

KRZYSZTOF WOJCIECHOWSKI

## ETYKA MARKSISTOWSKA NA ROZDROŻU

*My, przedstawiciele etyki 9 socjalistycznych krajów Europy i Azji — Bułgarii, Węgier, Wietnamu, NRD, Chin, Polski, Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Jugosławii — kobiety i mężczyźni, zebrawszy się na VI Międzynarodowej Konferencji, zwracamy się do światowej opinii publicznej z wynikami badań nad moralnymi problemami współczesności, z naszymi rozmyślaniami o człowieku, jego sumieniu, sensie życia i szczęściu, jego wartościach duchowych i moralnych przywarach, o jego perspektywach.*

*Główny rezultat badań jest prosty i zatrważający zarazem. Ludzkość zbliżyła się do końca swojej historii, do realnej możliwości samounicestwienia w piekielnym ogniu jądrowej katastrofy. Jeśli do tego dojdzie — rozpadnie się więź czasu: zginie nie tylko teraźniejszość, skończy się przyszłość, ulegnie zatracie całe wielkie dziedzictwo kulturowe przeszłości. Na nowo umrą nasi poprzednicy, a moralna nieśmiertelność odebrana zostanie wszystkim tym naszym przodkom, którzy zasłużyli na miano Człowieka — twórcy dobrego i uczciwego. Burzliwy wzrost współczesnych sił wytwórczych, najnowszych technologii, rewolucyjny uniwersalny postęp nauki i techniki stworzył uwarunkowania rozwoju ekonomiki w każdym z naszych krajów, w związkach wzajemnych z całym światem. Wymaga to w sposób obiektywny wprowadzenia planowania gospodarki światowej, ustanowienia sprawiedliwego międzynarodowego porządku ekonomicznego.*

*Dojrzała konieczność przemyślenia drogi dalszego umacniania i doskonalenia światowej wspólnoty na rzecz koordynacji wysiłków wszystkich narodów w rozwiązywaniu najdonioślejszego zadania naszych dni, polegającego nie tylko na zachowaniu ludzkiej cywilizacji w całej jej różnorodności i uniwersalności, ale i na wniesieniu nowego wkładu w jej rozwój w duchu najszlachetniejszych ideałów. Pomoże to przewyciężyć wewnętrzny kryzys współczesnej moralności.*

*Nowa etyka, niezależnie od swych światopoglądowych czy filozoficznych podstaw, od religijnej czy ateistycznej koncepcji swobody sumienia, czyni wszystko dla obrony rodzaju ludzkiego przed zagładą. Noosfera pra-*

*gnie tryumfu ideałów humanizmu i demokracji na Ziemi i w najbliższym Kosmosie. Nie powinniśmy zapominać, że pojęcie Kosmosu już za czasów starożytnej Grecji zawierało wyobrażenie pokoju, harmonii i zgody.*

*Apelujemy o prawdę, dobro, sprawiedliwość, miłość i piękno, o twórczą pracę i radość bycia człowiekiem!*

*Apelujemy o rozum, męstwo i realistyczny optymizm!*

*Wzywamy wszystkich do działania, jedności i współpracy!*

*Veszprem, 26 maja 1988 roku”.*

Taką oto deklarację przyjęto na zakończenie VI Konferencji etyków krajów socjalistycznych, mającej miejsce na Węgrzech, w dniach 24—26 maja 1988 r. Należałoby raczej użyć zwrotu *wstępnie przyjęto*, bowiem po przegłosowaniu deklaracji na końcowym zebraniu plenarnym i zobowiązaniu poszczególnych delegacji do rozpowszechnienia jej w swoich krajach, drobne, choć stanowcze zastrzeżenia i poprawki zgłosili członkowie delegacji radzieckiej i NRD. Plenum zaleciło powołanie komisji do spraw redakcji tekstu oraz od osiągnięcia *consensus omnium* uzależniło moc wiążącą deklaracji, jednakże ze względów trudnych do ustalenia komisja taka się nie zebrała. I w ten oto sposób deklaracja została przyjęta i nie przyjęta zarazem. Swój trudny los zawdzięcza ona z pewnością faktowi, iż będąc deklaracją *gremium de iure* marksistowskiego, nie zawiera ani słowa o walce klas, komunizmie, postępie moralnym i społecznym, wyzysku, imperializmie i walce narodowowyzwoleńczej. Jest zatem niezamierzonym świadectwem rozdarcia dzisiejszej etyki marksistowskiej między koniecznością skupienia się na wartościach ogólnoludzkich i pragnieniem zachowania tradycyjnie pojmowanej tożsamości.

W tego typu napięcia i dylematy obfitowała cała konferencja, której temat ogólny brzmiał: *Etyka i moralność dzisiaj*.

Już w pierwszym referacie wygłoszonym na inauguracyjnym posiedzeniu plenarnym zabrzmiały tony z reguły przy takich okazjach i w tego typu gremiach niespotykane. Autorem referatu zatytułowanego *Medytacje o prawach człowieka* był przewodniczący komitetu organizacyjnego konferencji, Tamas Földesi z Budapesztu. Przedstawił on krytyczną analizę podejścia do zagadnienia praw człowieka, z jakim stykaliśmy się zazwyczaj w krajach socjalistycznych. Następnie stwierdził, że zagadnienie praw człowieka nie jest zagadnieniem czysto teoretycznym (etycznym) ale realnym problemem możliwym do osądzenia i uregulowania jedynie na podstawie instytucji polityczno-prawnych. Dokonana przez niego diagnoza istniejących w krajach realnego socjalizmu instytucji wypadła negatywnie. Referent stwierdził, że w systemie jednopartyjnym ( a za taki uważa również systemy polityczne np. Polski lub NRD) niemożliwe jest urzeczywistnianie praw człowieka, choćby z tego względu, że w wypadku

łamania praw jednostki nie ma instancji, która by jej broniła. Na zakończenie opowiedział się za demokracją socjalistyczną, która opierałaby się na pluralizmie kierunków politycznych oraz ich konkurencji.

W dyskusji po referacie nikt nie ujął się wprost za systemem jednopartyjnym i monopolem władzy w rękach partii komunistycznej. Postulowano jedynie, by zagadnienie praw człowieka rozpatrywać w konkretno-historycznym kontekście. Zwrócono również uwagę na problem granic respektowania praw politycznych przeciwnika. Co zrobić z tym, kto zamierza przejąć z naszych rąk władzę i już w tej chwili zapowiada, że jeśli mu się to uda, będzie dla nas bezlitosny? Zadano również referentowi pytanie, czym proponowana przezeń demokracja miałaby się różnić od zwykłej demokracji parlamentarnej, na które, niestety, nie udzielił odpowiedzi.

Referat Wasyla W i c z e w a, kolejnego przewodniczącego delegacji — tym razem bułgarskiej — nosił tytuł *Niektóre teoretyczne problemy elementarnych norm moralnych*. Zawierał on bogactwo postulatów i stwierdzeń, które trudno byłoby sprowadzić do wspólnego teoretycznego mianownika. Wspólna była tutaj raczej intencja wyprowadzenia etyki marksistowskiej z teoretycznego i psychologicznego kryzysu, w jakim — zdaniem autora — się znalazła oraz oczyszczenia życia moralnego w krajach socjalistycznych ze wszystkich deformacji, jakim ono uległo. Słabą stroną wystąpienia — uwypukloną zresztą w dyskusji — był brak sugestii co do metod, jakimi postulowane cele osiągnąć. Polskiego czytelnika zainteresuje z pewnością fakt, iż w referacie dostrzec można było wątki myślenia, obecne w etyce polskiej od dawna. Referaty dwóch innych członków delegacji bułgarskiej zawierały jeszcze silniejsze polskie akcenty — cytaty z prac Marii Ossowskiej i Iji L a z a r i -Pawłowskiej. Oznacza to, że etyka polska zdobywa sobie w Bułgarii pewne uznanie.

O ile oba poprzednie referaty brzmiały wybitnie *pierestrojkowo*, o tyle trzeci, autorstwa przewodniczącego delegacji NRD, Reinholda Millera, tchnął solidnym tradycjonalizmem. Jego treść i styl odzwierciedla zresztą dokładnie tytuł: *Etyczne problemy pracy naukowo-badawczej i doświadczalno-konstruktorskiej w procesie wszechstronnej intensyfikacji gospodarki narodowej NRD*. Symptomatyczne jest, że wątek moralności jako stymulatora rozwoju gospodarczego nie był podejmowany (poza bliźniaczo podobnym wystąpieniem innego członka delegacji NRD — Karl-Heinza T h i e m e) w czasie obrad przez nikogo. Jest to oznaką dostrzegalnej tendencji zwalniania — by tak rzec — moralności i etyki z obowiązku nadzorowania produkcji i kierowania ich raczej ku polityce.

Krótkie wystąpienie członka delegacji polskiej, Henryka Janko-

w s k i e g o, zatytułowane *Czy istnieje współczesna etyka marksistowska?*, uświadomiło zebranych potrzebę powrotu do teorii oraz dało wgląd w obecny stan założeń teoretycznych etyki marksizmu. Wywarła ona na zebranych duże wrażenie i było wielokrotnie cytowane podczas obrad sekcji. Na początku referent naszkicował zwięźle tendencję rozwojową etyki marksistowskiej — od jej powstania, do chwili obecnej. Stwierdził, że niegdyś zdominowana była ona przez skrajny relatywizm: słuszne jest to, co czynimy my, którzy dokonujemy rewolucji, niesłuszne zaś to, co czyni nasz przeciwnik, kimkolwiek by był. Potem relatywizm ten ulegał stopniowemu neutralizowaniu poprzez wskazywanie na różnego rodzaju czynniki istotne wartościowań moralnych: powszechną konieczność historyczną, ogólnoludzki charakter misji dziejowej proletariatu, elementarne normy moralne itd. Proces ten uprawnia do postawienia pytania: w jakim momencie mnożenia uzupełnień i korekt etyka marksistowska zatraci tożsamość? Zdaniem II. Jankowskiego moment ten już minął tzn. tradycyjna etyka marksistowska już istnieć przestała, a nowa jeszcze się nie pojawiła. Co w sytuacji tej uczynić? Należy po pierwsze zdać sobie sprawę z zaistniałych faktów, a po wtóre uczynić *dwa kroki wstecz* tzn. na nowo przemyśleć takie fundamentalne pojęcia i wartości jak humanizm, racjonalizm itp. Dyskutanci nie godzili się w większości z wizją unicestwienia samej etyki, choć z różnych punktów widzenia: wielu twierdziło, że to raczej praktyka, moralność znajduje się w kryzysie, inni zaś sugerowali, że jest to jedynie wycinek sytuacji, w jakiej znalazł się cały marksizm.

Z dużym zainteresowaniem spotkał się referat członka delegacji radzieckiej, Aleksandra I. T i t a r e n k i. Był to referat najbardziej żarliwy w swym moralistycznym charakterze. W jego atmosferę wprowadzała roztoczona przez autora wizja świata po wojnie atomowej. Żyją w nim oto istoty ludzkie, ale tylko z pozoru. Utraciły one cały duchowy wymiar istnienia, podmiotowość moralną i marzenia o kreowaniu swego świata. Jedyłą treść ich życia stanowią gadżety i *fintyfluszki*, czyli prymitywna konsumpcja. Wizja owa, zdaniem autora, oddaje sedno pojęcia alienacji (przynajmniej na gruncie etyki) i tłumaczy zarazem tytuł wystąpienia: *Alienacja — zagrożenie ludzkiego bytu*. Według Titarenki alienacja jest kluczem do zrozumienia i pojęciem demaskującym wszystkie zasadnicze formy zła, przed jakimi staje współczesny człowiek. W dyskusji, jaka się po wystąpieniu wywiązała, wskazywano na rozdęcie owego terminu poza dopuszczalne granice. Jednakże najtrafniejsza interpretacja problemu zawartego w referacie nie mogła zostać wypowiedziana na forum dyskusyjnym: wystąpienie było — moim zdaniem — niczym innym jak głosem protestu przedstawiciela generacji wyznającej w życiu publicznym i prywatnym postawę heroiczną przeciw coraz silniej dominującemu

w świecie, Europie Wschodniej i samym Związku Radzieckim konsumpcyjnemu stosunkowi do życia i minimalizmowi celów życiowych.

Ostatni referat w czasie inauguracyjnej sesji miał przedstawiciel delegacji Czechosłowacji Rudolf Steindl z Pragi. Delegacja czeska sama w sobie była zjawiskiem ciekawym, bowiem składała się z wyraźnie odrębnych dwóch grup, oddających podział generacyjny w filozofii czeskiej. Obok przedstawicieli pokolenia kończącego karierę zawodową byli również przedstawiciele młodej, wstępującej generacji, reprezentujący zupełnie inne poglądy, inne postawy i dystansujący się, wyraźnie wobec filozoficznego establishmentu. Ów podział odzwierciedlał również na swój sposób referat Steindla. Z jednej strony przezierała z niego chęć skierowania etyki ku zagadnieniom medycznym, a więc sferze praktycznej, odległej od ideologii. Z drugiej zaś widoczny był silny motyw zachowania tożsamości i legitymacji ideologicznej, nawet za cenę konfliktu ze zdrowym rozsądkiem. Tytuł mówił zresztą sam za siebie: *Marksistowsko-leninowska interpretacja stosunku życia i śmierci*. Autor uważał za najcenniejszy pomysł wprowadzenie pojęcia *śmierci społecznej* będącej czymś innym, niż śmierć biologiczna. W rzetelności swej i zatroskaniu etyką lekarską nie dostrzegał jednak, że na gruncie medycyny termin ten jest zupełnie bezwartościowy, bowiem nawet uznanie kogoś za *społeczne-go trupa* nie pozbawia go prawa do leczenia. Natomiast pojęcie to jest wprost wymarzoną kliszą dla propagandy w starym stylu. Można nim bowiem określać zarówno bezrobotnych czy finansistów na Zachodzie, jak i dysydentów bądź pacyfistów na Wschodzie, czyli każdego, kto się akurat nam nie podoba.

Ów pierwszy dzień jak w soczewce skupił różnorodne dylematy etyki marksistowskiej w krajach sojcalistycznych: pragnienie zmian — i to daleko idących — oraz obawę przed nimi połączoną z retrospektywą wielkiej przeszłości, otwartość i jawność myślenia przeplataną z deklaratywną ortodoksją, wezwania do odnowienia teorii oraz brak — czasem żenujący — umiejętności warsztatowych, praktycyzm i uniwersalizm oraz echa partykularyzmu dumnego ze swego posłannictwa. Następne dni, w czasie których wygłoszono kilkadziesiąt referatów o najróżniejszej treści (obradowano w dwóch sekcjach: *Historyczność wartości moralnych* oraz *Sprzeeczności społeczne i konflikty moralne*) potwierdzały postawioną wyżej diagnozę. Uczestnicy konferencji poprzednich twierdzili, że taka różnorodność stanowisk i nasilenie twórczego fermentu daje się zaobserwować po raz pierwszy.

Czteroosobowa delegacja polska zaznaczyła swoją obecność w sposób wyraźny. Jej przewodniczący, Mieczysław Michalik przedstawił w czasie obrad sekcji szeroką panoramę współczesnej problematyki moralno-społecznej, którą winna zająć się etyka marksistowska. Paweł Smo-

c z y ń s k i z Lublina mówił o różnych wersjach etyk niezależnych, Krzysztof Wojciechowski z Warszawy zaś o dwóch systemach aksjologicznych w marksizmie, możliwych do wyprowadzenia z kategorii potrzeby i interesu. Jednakże nie wypowiedzi członków delegacji, lecz uznanie dla całości dorobku etyki polskiej zadecydowało z pewnością, że na ostatnim posiedzeniu postanowiono jednomyślnie powierzyć organizację VII Konferencji właśnie Polsce.